

Ceny prenumeraty

We Lwowie: miesięcznie 2 kor.,
za codzienną dwukrotną dostawę
do domu dopłaca się 60 halerczy.
Z przesyłką poczt. w kraju i mozarubli
miesięcz. 2 K. 50 h. } 3 K. — h.
kwart. 7 K. 50 h. } wysyłką 9 K. — h.
rocznie 30 K. — h. } pocztow. 36 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 kor.
W innych państwach Związku pocztowego
miesięcznie 5 koron.
Zamiana adresu pocztowego 40 hal.
Redakcja, Administracja, Drukarnia
Lwów, ulica Chorażczyzny 17—19.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Ceny ogłoszeń

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz
petitowy lub jego miejsce 20 hal.
Nadesłane za wiersz petitowy lub
jego miejsce 80 halerczy.
Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.
Doręczenia o ślubach, zaręczynach
i t. p. wiadomości po 1 kor. za wiersz.
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 hal.
najmniej 60 halerczy. Wyrazy grub-
szym pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów
Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.
Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach prenumeraty i odbioru pisma, ogłoszenia reklamacyj-
uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji: 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKŁ

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI

Kalendarz lwowski.

Środa: 23 marca.

Instona. Rz.-kat. Dziś: Wiktora M. Jutro: Ga-
bryela Arch. — Gr.-kat. Dziś: Kondrata. Jutro: Sofro-
nysa — Słow. Dziś: Zbislawa. Jutro: Lubomiry.
Wschód słońca 6:05, zachód 6:09.

Nabożeństwa. Dziś w kościele św. Mikołaja czwar-
ty dzień misji OO. Redemptorystów, nauki o 6, 9:30, 3:30
pop. i 7 wiecz. W kościele PP. Franciszkanek o g. 4:30 po-
poł. nowenna dziękczynna za ustanowienie Najśw. Sakra-
mentu. — Rekolekcyje o g. 7 wieczór: w kościele OO Jezu-
itów wyłącznie dla mężczyzn wszystkich stanów. W koście-
le św. Maryi Magdaleny rekolekcyje dla kobiet i mężczyzn
wszystkich stanów.

Jutro rozpoczynają się trzydniowe rekolekcyje w ka-
tedrze łac. o godz. 10 rano.

Muzea i biblioteki. Ossolineum. Bibl. w dni
powsz. g. 9—2; muz. dni powsz. 9—1, nadto we wtór. i piąt.
3—5. — Muzeum Dzieciuszyckich, (Teatralna 18) w niedz.
10—1; w dni powsz. 10—1 za zgłosz. — Muz. przemys-
łowe (w ratuszu) w dni powsz. (prócz poniedz.) 9—2,
w święta 10—1; Bibl. 9—1 i 5—8. — Bibl. uniwersyte-
cka. w dni powsz. 12—2 i 4—7 — Bibl. Baworowskie-
go (Ujejskiego 2) wtór., sr., piąt. i sob. 4—6 (dla prac. nauk.
codz.) — Bibl. Pawlikowskich (Trzeciego Maja 5) środ.,
sob. i niedz. 11—12. — Bibl. Politechniki w święta,
niedz. i poniedz. 11—1, w inne dni 10—1 i 4—8. — Bibl.
Tow. Szewczenki (Czarneckiego 26) 2—6 (prócz niedz.
i sw. ruskich). — Bibl. Narodnego Domu (Teatralna 22)
we wtór., sr., piąt. i sob. 9—12 i 3—6.

Wystawy stałe. Tow. przyj. sztuk pięknych,
(pl. Św. Ducha 1. 10) codz. 10—5. Opł. 60 h., w niedz. 30 h.
Salon sztuk pięknych p. Latonra (Trzeciego Maja
11) otwarty od 10—7. Wstęp 40 h., w niedzielę i święta
30 h., młodz. szkol. 20 hal. Obecnie przyszło dwadzieścia
dzieł większych artyst. mal. Eug. Steinsberga. — Okazów
przemysłu krajowego, (pl. Halicki, dom Biesiadec-
kich) bezpłatnie.

Foto-Plastikon 46 razy premiowane (Pasaż Hans-
mana). Od 20 marca do 27 marca do widzenia: „Rosyjanie
w Azji centralnej“. Wstęp 20 hal.

Odczyty i wykłady. Dziś: Pow. wykł. uniw.:
Dr. Łukaszewicz „Filozofia Kanta“ (Długosza 6) o godz. 5.
L. Popławski i H. Ottawowa: „Beethoven“ (Długosza 5) o
godz. 6:30. — Czyt. kat. p. Blauth „Kanały żegluga w Ga-
licji“ o godz. 7.

Posiedzenia i zgromadzenia. Dziś: Rada miej-
ska o 6. — Towarz. politechn. o g. 7. — Kółko krajoznaw-
cze (Czytelnia akadem.) o g. 7. — Kółko naukowe „Życia“
o g. 7:30.

Teatr miejski. Dziś o g. 7: „Dzieci Waniusz-
na“; Jutro o 7: „Hamlet“.

WOJNA

Telegramy „Słowa Polskiego“.

Strzały.

Niuczwang. Biuro Reutersa donosi, że wczoraj
między godziną 7 a 7½ rano słyszano 14 strza-
łów armatnich. Skąd strzały te pochodziły, wskutek
silnej mgły nie można było rozpoznać.

Kuropatkin na placu wojny.

Irkuck. (TBK.) Rosyjska agencja telegrafic-
zna donosi, że gen. Kuropatkin przybył tam onegdaj
w nocy, a wczoraj rano o g. 8 pojechał w dalszą
podróż do stacji Bajkał.

W Porcie Artura.

Berlin. Biuro Wolffa donosi z Mukdena:
Wczoraj z 21 na 22 b. m. pojawiły się przed Port
Arturem japońskie torpedowce; rosyjskie okręty
i baterie nadbrzeżne rozpoczęły natychmiast ogień
działowy i utrzymywały go przez 20 minut. O g. 4
nad ranem ponowily torpedowce atak. O g. 7 poja-
wiła się eskadra japońska, a o 9 rano rozpoczęła
ostrzeliwać port wewnętrzny. Rosyjskie działa odpo-
wiedziały strzałami.

Japonofilstwo generałów chińskich.

Berlin. (Tel. wł.) Według nadeszłych tu wia-
domości, generałowie chińscy, którzy dowodzą woj-
skami w północnych prowincjach Chin, utrzymują
ciągle stosunki z Japonią. Ten fakt pobudza nie-
ufność rządu rosyjskiego w szczerść oświadczenia
dotrzymania neutralności ze strony Chin.

Statki angielskie w służbie rosyjskiej.

Londyn. (Tel. wł.) Wynajęto 20 statków
transportowych angielskich na rachunek rządu ro-
syjskiego głównie celem przewiezienia węgla dla floy-
ty wojennej rosyjskiej w Azji wschodniej.

Enuncjacje bar. Rosena.

Faryż. (Tel. wł.) Bawi tu od kilku dni były
poseł rosyjski w Tokio bar. Rosen. Towarzyszą mu

byli konsul generalny rosyjski w Jokohama Sie-
viers i były konsul rosyjski w Nagasaki ks. Gaga-
rin. Do tej pory bar. Rosen nie przyjął ani jednego
z dziennikarzy zawodowych, natomiast jeden z jego
znajomych osobistych ogłasza szereg informacji
w dzienniku „Le Journal“.

Bar. Rosen twierdzi, że w Tokio na dzień
przed jego odjazdem tłum uliczny Japończyków urzą-
dził antyrosyjską demonstrację przed konsulem
rosyjskim i dopiero policja z trudem zdołała roz-
prószyć demonstrantów, którzy się chcieli wdrzeć
do wnętrza poselstwa. O zerwaniu stosunków dy-
plomatycznych zawiadomił go japoński minister spraw
zagranicznych dnia 6 lutego i poradził mu, ażeby
jak najprędzej opuścił Japonię wraz ze wszystkimi
konsulami rosyjskimi. Notę adm. Aleksiejewa z 5 lu-
tego bar. Rosen dostał już po zerwaniu stosunków
dyplomatycznych. Japończycy porobili przygotowania
do napadu na statki rosyjskie jeszcze przed zerwa-
niem stosunków dyplomatycznych. Flota japońska —
jak przyznaje bar. Rosen — jest dzielna, ale jak
słyszał w czasie podróży z Japonii na kontynencie
azyjskim, flota owa poniosła już znaczne straty.

Telegramy „Słowa Polskiego“.

Rada państwa.

Obstrukcyja.

Wiedeń. (TBK.) Czytanie wniosków i interpe-
lacyj trwało do godziny pół do 4; następnie rozpo-
częły się imienne głosowania nad wnioskiem Stanka
o wydrukowanie petycji w protokole.

Odczytanie sesji.

Wiedeń. (TBK.) W dalszym ciągu wczoraj-
szego posiedzenia odbyły się cztery imienne gło-
sowania, a z nich dwa na wniosek p. Bazylego Jawor-
skiego. Następnie odczytano szereg interpelacji, mię-
dzy innymi p. Daszyńskiego i tow. w sprawie naru-
szenia tajemnicy pocztowej przez urząd pocztowy
w Krakowie; interpelację pp. Danielaka, Petelena
i tow. do ministra rolnictwa w sprawie stosunków
leśnych w Zakopanem.

Minister handlu przedłożył projekt ustawy o roz-
szerzeniu portu w Tryeście, pozem prezydent Izby
hr. Vetter odczytał pismo prezydenta gabinetu, od-
raczające sosenę Rady państwa. Prezydent złożywszy
posłom życzenia wesolych świąt, zamknął posiedze-
nie o godz. 4:30.

Podczas czytania pisma odraczającego sesję Rady
państwa ani jeden z ministrów nie był obecnym
w Izbie poselskiej.

Dr. Koerber a Koło polskie.

Wiedeń. (Tel. wł.) Zauważono podczas wczoraj-
szego posiedzenia Izby poselskiej, że nietylko sto-
sunki polityczne ale nawet osobiste dra Koerbera
z Kolem polskim są bardzo naprężone. Dr. Koerber
poprzednio, ile razy wchodził do Izby poselskiej,
przechodził wzdłuż ławek polskich — a czynił to
niemał codziennie — zawsze witał się bardzo uprzej-
mie z postami polskimi. Wczoraj przeszedł obok ław-
ek polskich nie witając się z nikim i udając, że
nikogo z Polaków nie widzi.

Konferencje parlamentarne.

Wiedeń. (TBK.) Wczoraj o godz. 3 po poł-
dniu zbrali się w sali prezydyjalnej parlamentu re-
prezentanci Koła polskiego, Klubu czeskiego, cze-
skiej szlachty konserwatywnej i czeskich agrary-
szy. Przewodniczył p. Jaworski; prócz niego brali
udział w obradach z Koła polskiego: pp. hr. Dzie-
duszycki, Dulęga, D. Abrahamowicz; imieniem Klubu
czeskiego: Pacak, Stransky, Kramarz i Żaczek;
imieniem szlachty konserwatywnej: hr. Sylva-Tarou-
ca i ks. Schwarzenberg, a imieniem agraryszy p.
Kubr. Na ostatniej konferencji tych stronnictw o-
świadczone ze strony Koła polskiego, że akcja w
sprawie próby porozumienia między Czechami a Niem-
cami wyszła z własnej inicjatywy Koła polskiego.
Ponieważ jednak niektóre zbliżone do rządu dzien-
niki doniosły, że akcja ta została zainaugurowana
przez rząd, wystosował wczoraj p. Pacak zapytanie
do prezesa Jaworskiego, czy twierdzenie owe dzien-
ników odpowiada rzeczywistości. P. Jaworski odpo-
wiedział, że akcja ta, zainicywowana przez Koło pol-

skie, nie została zainaugurowana pod wpływem za-
dniego stronnictwa, ani też rządu, lecz wyszła z do-
brej woli Koła. Zastrzegamy się — rzekł p. Ja-
worski — przeciw twierdzeniu, jakobyśmy ulegli
czyemukolwiek wpływowi. Co czynimy, to czynimy
jako poczciwi pośrednicy imieniem i z inicjatywy
Koła polskiego.

Następnie p. Jaworski odczytał „nuntium“ stron-
nictw niemieckich, a przez Klubu czeskiego odpo-
wiedź czeską. Hr. Sylva-Taroca oświadczył imie-
niem swego stronnictwa solidarność z tą odpowie-
dzią, a podobne oświadczenie złożył p. Kubr.

Po dwugodzinnej dyskusji oświadczył p. Ja-
worski, że rezolucję klubów czeskich poda do wia-
domości stronnictw niemieckich.

Wiedeń. (Tel. wł.) Wczoraj o pół do 6 ze-
brali się posłowie czescy, słoweńscy i kroaccy na
ostatnią konferencję. Pacak dziękował Stewencom
i Kroatom za poparcie obstrukcyi. Kramarz wyraził
życzenie, aby ten alians umocnił się, a wtedy po-
każą się niezawodnie jego rezultaty. Przemawiali
jeszcze Ferjancic, Ploj, Kaftan, pozem przewodni-
czący zamknął posiedzenie życzeniem, aby uczestni-
cy zbrali się po świątach ze świeżymi siłami.

Prasa niemiecka o Kole polskim.

Wiedeń. (Tel. wł.) Powszechne oburzenie
w Kole polskim wzbudzają przewrotnie napaści
prasy inspirowanej na Polaków. Między innymi wczoraj
popołudniu „Neue freie Presse“ wystąpiła pono-
wnie z artykułem wstępnym, w którym zarzuca po-
słom polskim obłudę i kopanie dołków pod gabi-
netem dra Koerbera. Polacy — oświadcza „Neue fr.
Presse“ — pomogli obstrukcyi czeskiej. Ta pomoc
musi napelnic Niemców nieufnością do Polaków. Po-
lacy zniszczyli owoce krótkiej sesji parlamentarnej
przed świątami, słowem zniszczyli w parlamencie
austriackim jeszcze to, co można było zniszczyć
Akcyą ugodową wobec tego nie buda się z winy Po-
laków. Polacy są winni, że Czesi z Niemcami się
nie pogodzą. Dr. Koerber przekonał się, że Polacy
są mu wrogo usposobieni, słowem Polacy, jako po-
średnicy zaostrzyli sytuację parlamentarną. Co gor-
sza zmartwychwstaje ponownie prawica i organiza-
cja stronnictw, które tyle złego już narobiły w Au-
stryi. Przy końcu tego artykułu „Neue fr. Presse“
daje do zrozumienia, że gabinet dra Koerbera po
wyborze delegatów w kwietniu rozwiąże Izbę poseł-
ską i rozpíše nowe wybory.

Klub czeski.

Wiedeń. (Tel. wł.) Po posiedzeniu Izby ze-
brał się Klub czeski. Pacak dał pogląd na ubiegłą
sesję i stwierdził z zadowoleniem, że przez zgodne
postępowanie opozycyjnych stronnictw słowiańskich
obstrukcyja wzmocniła się liczebnie. Wyraził też ży-
czenie, aby Klub niebawem miał możność przejścia
od pracy negatywnej do pozytywnej.

Czeska odpowiedź Niemcom.

Wiedeń. (TBK.) Odpowiedź stronnictw czeskich
na propozycje niemieckie brzmi, jak następuje:
Czeskie stronnictwa obstają przy zajmowanym przez
siebie zawsze stanowisku, że ponowne zaprowadze-
nie języka czeskiego urzędowego i służbowego jest
obowiązkiem rządu, a więc nie może stanowić przed-
miotu rokowań z Niemcami, a tem mniej stanowić
przedmiot kompensaty, ponieważ przeprowadzenie
przepisów istniejących ustaw nie może być zależnem
od przyzwolenia stronnictw. Sprawa założenia uni-
wersytetu czeskiego na Morawach należy do kompe-
tencji legislatywy, jest więc rzeczą wszystkich po-
słów i wobec tego nie może być przedmiotem obrad
między Niemcami a Czechami, tembardziej, że idzie
tu o obowiązek rządu, aby naród czeski na Mora-
wach na podstawie XIX art. zasadniczych ustaw
państwowych miał możność osiągnięcia wykształcenia
uniwersyteckiego w języku ojczystym. Stronnictwa
czeskie stanowczo więc zastrzegają się przeciw sa-
mowolnemu wciąganiu tych dwóch kwestyj do spraw,
mających stanowić przedmiot rokowań, natomiast go-
towe są przyjąć jako przedmioty wspólnych rokowań
z Niemcami inne kwestye, jak n. p. uregulowanie
wspólnego pożyczki. sprawy szkolnictwa, sprawę ję-
zyska władz autonomicznych, ordynację krajową i wy-
boreczną do Sejmu, jakoteż kwestyę lepszej admini-
stracji państwowej.

Stronnictwa czeskie są skłonne obradować nad
sprawą wprowadzenia, odpowiednio do nowożytnych

wymagań administracji państwowej, podziału na okręgi. Skoro prawa językowe w krajach czeskich uregulowane są przez istniejące ustawy w myśl równouprawnienia i potrzeba tylko przeprowadzenia tych ustaw, to kwestya ta należy do zasadniczego obowiązku rządu i nie może być przedmiotem rokowań, ponieważ oddawanie jej pod rozstrzygnięcie stronnictw jest niemożliwe i stworzyłoby nowe źródło prawne. Rokowania nad sprawą podziału okręgów w myśl wzajemnych ustępstw mogą być prowadzone i tylko ze stanowiska prawnego żądania, co do urzędzenia nowej administracji mogą być rozważone i do pomysłnego skutku doprowadzone. Obrady nad dalszemi kwestyami byłyby bardzo pożądane i wiele obiecujące, ponieważ stronnictwa czeskie otwarcie i szczerze pragną uczciwego i sprawiedliwego pokoju.

Wiedeń. (TBK.) Klub czeskiej szlachty konserwatywnej przeprowadził obszerną dyskusję nad odpowiednią stronictwem czeskich i uchwalił, iż się z nią solidaryzuje i postanowił treść jej zakomunikować Kołu polskiemu.

Interpelacya dra Greka.

Wiedeń. (Tel. wł.) W dniu wczorajszym dr. Grek wniósł w Izbie poselskiej interpelacyę do ministra oświaty w sprawie pokrzywdzenia gminy miasta Rzeszowa pod względem wykonywania patronatu przy obsadzaniu posad nauczycieli i nauczycielek.

Termin ponownego zwołania.

Wiedeń. (Tel. wł.) Termin zwołania Rady państwa w kwietniu nie jest jeszcze ustalony. Jako terminy wymieniają, dni 12, 14 i 19 kwietnia. W Kole polskiem przeważa opinia, że Rada państwa zierze się 19 kwietnia.

Wiadomości krakowskie.

Kraków. (Tel. pryw.) Wydział powiatowej Kasy oszczędności odbył wczoraj popołudniu doroczne zebranie pod przewodnictwem prezesa Rady powiatowej p. Skirlińskiego. Sprawozdanie wykazuje, że pomimo tego, iż rok ubiegły był pod względem ekonomicznym najgorszy, stan wkładki wynosił 17.172.891 koron, t. j. o 1.661.286 kor. więcej, niż w roku ubiegłym. Stan wierzytelności hipotecznych na 3712 realnościach wynosił 11,256 056 k. Weksli eskontowano za 5,185.386 koron. W tym czasie spłacono za 5,137.511 koron, a w portfelu pozostaje za 1,491.725 koron. Czysty zysk wynosi 146.588 k. i jest o 6.912 koron wyższy, niż w roku zeszłym. Na wniosek komisji kontrolującej udzielono zarządowi absolutorium. Z czystego zysku uchwalono 9.900 koron przeznaczyć na cele dobroczynne, resztę zaś przelano do funduszu rezerwowego.

Państwowa Rada przemysłowa.

Wiedeń. (TBK.) „Wiener Ztg.“ ogłasza listę wybranych i zamianowanych członków Rady przemysłowej. Konstytuujące posiedzenie tej Rady odbędzie się 24 bm. Na tem posiedzeniu będzie przedstawiony zmieniony przez ministra handlu regulamin.

Wiedeń. (TBK.) Do Rady przemysłowej weszli z Galiicy: a) z wyboru Izby handlowych: Wilhelm Karpeles z Brodów, poseł dr. Henryk Kolischer i właściciel fabryki Edmund Zieleniewski z Krakowa; oraz imieniem centralnego Związku gal. przemysłu Wilhelm Szmit.

b) mianowani przez ministra handlu: Wacław Anczyk z Krakowa, Leopold Baczewski ze Lwowa, Andrzej ks. Lubomirski i dyr. fabryki wagonów w Sanku Aleksander Misiągiewicz.

Mianowanie.

Wiedeń. (TBK.) Minister skarbu zamianował starszego geometrę 2 klasy Feliksa Naganowskiego, starszym geometrą 1 klasy w 8 kl. rangi.

Przeniesienia.

Wiedeń. (TBK.) „Wiener Ztg.“ donosi. Prezydent gabinetu, jako kierownik ministerstwa sprawiedliwości przeniósł radcę sądu powiat w Białej Romualda Medwieza do sądu obw. w Jasle.

Ochrona leśnictwa.

Wiedeń. (TBK.) Na wczorajszym posiedzeniu austriackiego kongresu leśniczego przemawiał imieniem gal. towarzystwa leśniczego p. Tyniecki i żądał wydatnej ochrony lasów tatrzańskich. Uchwalono rezolucyę wzywającą komisję cłową Izby posłów, aby w interesie całego gospodarstwa leśnego bezwarunkowo domagała się przeprowadzenia uchwalonych przez austriackie stowarzyszenia leśnicze postulatów w sprawie ustanowienia cła importowego na drzewo. Gdyby taryfa cłowa nie była parlamentarnie uchwalona, wzywa się rząd, ażeby z własnej inicjatywy przedsięwziął zmiany w taryfie, potrzebne dla ochrony rodzimej produkcji leśnej.

Sejm węgierski.

Budapeszt. (TBK.) Sejm węgierski przyjął wczoraj w trzecim czytaniu ustawę o kontyngencji rekrutów na rok 1904. Następnie przystąpiono do obrad nad ustawą budżetową za rok 1903.

Nowy biskup spiski.

Budapeszt. (TBK.) Dzienniki donoszą, że biskup tytularny, ks. Aleksander Parvi zamianowany będzie rzymsk. kat. biskupem Spizu, a tytularny bi-

skup Radnaj rzymsk.-kat. biskupem w Bystrzycy bańskiej (Neusoul).

Uporczywy bluźnierca majestatowi.

Budapeszt. (TBK.) Literat, dr. Antoni Halmer, który za artykuł p. t. „Zlamane przez króla przysięgi“ był oskarżony o obrazę majestatu, został wczoraj przez sąd przysięgłych uwolniony. Na rozprawę przybył on w ubraniu więziennym, gdyż obecnie odsiada 3-miesięczną karę więzienną za obrazę majestatu, popełnioną w roku zeszłym.

Aresztowanie kasyera.

Kraków. (Tel. pryw.) Wczoraj aresztowano tu Bolesława Walla, byłego kasyera Towarzystwa kredyt. rękodzielników i przemysłowców, wydalonego przez dyrekcję w roku 1902 z powodu robienia, zwracających uwagę wydatków. Aresztowanie to jest w związku ze znaną defraudacyą.

Strajki.

Osiek. (TBK) Wczoraj rano między murarzami, zajętymi przy budowie koszar wybuchł strajk, ponieważ przedsiębiorcy budowy przyjęli murarzy węgierskich. W ciągu dnia przyłączyli się do strajku wszyscy murarze. Dla ochrony robotników węgierskich wezwano policyę. Robotnicy strajkujący demonstrują, ale spokoju dotychczas nie zakłócają.

Z miłości.

Wiedeń. (TBK.) Dwudziestosześcioletni posługacz sklepowy Karol Burdiak strzelił wczoraj 4 razy z rewolweru do służącej Józefiny Waldt z powodu zawiedzionej miłości i lekko ją zranił, a następnie sam sobie życie odebrał.

Z nędzy.

Wiedeń. (TBK) Były maszynista w browarze Drehera w Steinbruch pod Budapesztem Tomasz Frank, zamierzając zabić swą żonę, ranił ją ciężko, a następnie sam sobie odebrał życie. Przyczyną, brak środków do życia.

Wybuch w kopalniach.

Pięciokościoly. (TBK.) W kopalni węgla Towarzystwa żeglugi parowej na Dunaju w Vasos nastąpił wybuch. 5 osób zginęło, jeden robotnik jest ciężko ranny a jeden lekko.

Dżuma.

Johannesburg. (TBK.) Rada miasta przeznaczyła 5000 funtów szterlingów na zwalczanie dżumy.

Port-Said. (TBK.) Zdarzył się tu drugi wypadek dżumy. Władze zarządziły 2-dniową obserwacyę i desinfekcyę tutejszych proweniency.

Paryż. (TBK), Agencya Hawasa stwierdza, iż niema o tem mowy, aby prezydent Loubet z okazji pobytu swego w Rzymie, miał odwiedzić papieża.

Zamach na księdza Pakieża.

Zachowanie się akademika Sabina Sochackiego w całej sprawie rzekomego zamachu na ks. Pakieża zawróciło na niego uwagę policyi. Już w chwili wstępnego śledztwa zdawało się, że Sochacki zostanie zamknięty — umiał on jednak odsunąć od siebie wszelkie podejrzenia. Oto bardzo sprytnie wprowadził on w błąd śledzące organa kierując podejrzenie na różne osoby i przedstawiając, że zamach miał tło polityczne.

Polegając na jego zeznaniach przeprowadzono nawet u kilku osób rewizyę, a między innymi u pana C. zupełnie bezpodstawnie. Gdy się atoli przekonano, że wskazówki Sochackiego są zupełnie mylne, zaczęto śledzić jego samego.

Oto przeprowadzono w jego pomieszkaniu, pod jego nieobecność rewizyę i znaleziono, że on posiada bardzo wiele trucizn, różne chemikalia i instrumenty. Na razie rzeczy te pozostawiono, a jego otoczono ścisłym dozorem policyjnym.

Przeszłość Sochackiego była także bardzo charakterystyczna. Jako uczeń I kl. gimnazjum ruskiego we Lwowie chciał zastrzelić jednego ze swoich profesorów. Wydalony ze Lwowa, udał się do gimn. w Przemyślu, gdzie nowe awantury zmusiły go do opuszczenia tego zakładu. Oto uostawał się tam za pomocą podrobionych kluczy do gabinetu fizycznego, wykraść chemikalia i robił jakieś doświadczenia z przyrządami naukowemi.

Oblanie się jakimś kwasem zdradziło go. — Wreszcie po wielu kłopotach, jakie sprawiał swoim rodzicom (ojciec jego jest gr. kat. księdzem w Łanach), ukończył gimnazjum i zapisał się na medycynę. Jako medyk, zaczął manipulować truciznami, a do posiadania ich przychodził w różny sposób. Albo wykraść je w gabinetach, albo fałszował recepty lekarskie, albo też brał je na polecenie któregoś z profesorów. Przed rokiem Sochackiemu zachciało się kararyny (najstraszniejsza trucizna). Udał się więc do jednej z aptek i przedstawivszy się za asystenta prof. Becka, zażądał tej trucizny przedkładając równocześnie kartkę z pieczęcią tego profesora. Na szczęście dotyczący aptekarsz nie miał na składzie tej trucizny i telefonicznie uwiadomił prof. Becka, że wystara się o nią za kilka dni. To znów zdradziło Sochackiego i postawiło go przed senat, który go ukarał. Dalsze badania wykryły, że Sochacki specjalizował się w otwieraniu rozmaitych zam-

ków i „talent“ ten wysoko rozwinął. Czy skorzystał kiedy z tej zdolności w celach kradzieży, wykaże dalsze śledztwo. Tymczasem aresztowano go i onegdaj odstawiono go do sądu karnego. Zbadano również, kiedy Sochacki wyjął do szklanek arseniku (że to on uczynił, nie ulega już dziś żadnej wątpliwości).

Właśnie w dniu znalezienia przez niego tej trucizny 15 bm., wszedł on wraz z siostrzenicą ks. Pakieża, p. Anną Majochową do mieszkania i w chwili, gdy p. Majochowa udała się do dalszych pokoi, on poszedł do kuchni i wysypał do szklanek truciznę. Stało się to 15 bm. wieczorem.

Popołudniu dnia tego pił z jednej z tych szklanek wodę jakiś służący i nie podejrzanego nie zauważył. Po chwili Sochacki wyszedł z kuchni i oświadczył, że go boli żołądek. Pani M. chcąc mu co pomódz, dała mu jeden kieliszek wódki słabej, później drugi silniejszej, ale nie nie pomagało. Wtedy p. M. zaproponowała mu herbatę. Sochacki zgodził się na to, a równocześnie udał się do kuchni, aby się napić wody. Wziąwszy jedną szklankę do ręki — zaczął ją obracać i przyglądać się czemiś. Wtem nadeszła p. M., a wziąwszy drugą szklankę, chciała sobie nalać wody. Sochacki jednak chwycivszy ją gwałtownie za rękę — krzyknął, że to arsenik, i że on się otrul.

Kazał więc p. M. zawołać jakiego chłopaka, któryby przywiózł z apteki antidotum, a mianowicie 10 gramów magnezyi.

W chwili, gdy pani M. udała się do drugiego pokoju po papier na receptę, którego zażądał Sochacki — on otworzył znanym sobie sposobem kredens i wysypał arsenik do masła. Również przeciwtrucizny Sochacki nie potrzebował, gdyż miał przy sobie gram calomelu i centigram apomorfiny.

To są wyniki śledztwa — Sochacki bowiem sam do niczego się nie przyznawał.

Oświadczenie, że jest aresztowany, przyjął apatycznie, jakby się tego spodziewał. Aresztowano go w Dyrekcji policyi. Po jego aresztowaniu zabrano z jego mieszkania kilkadziesiąt paczek rozmaitych trucizn, chemikaliów, naboju manlicherowskich i t. p.

Jaki motyw kierował Sochackim nie wiadomo. Sądzą, że albo chciał wymusić od ks. P. jaką kwotę, albo przez złość skierował podejrzenie zamachu na jakąś trzecią osobę, albo też, co najprawdopodobniejsze, wsławić się wykryciem zamachu. Bądź co bądź ma to być młodzieńiec o anormalnym umyśle.

Śledztwo policyjne w tej sprawie trwa w dalszym ciągu — gdyż Sochacki podejrzany jest o kilka innych, karygodnych czynów — na razie nie udowodnionych mu.

Ojciec jego, sędziwy kapłan, nie umie wytłumaczyć jego prowadzenia się, zwłaszcza, że Sabin Sochacki otaczany był zawsze najtroskliwszą opieką. Sądzi on, że na syna wpłynęli, jacyś tajemni towarzysze — że to preparowanie trucizn i otwieranie zamków bez kluczy ma jakiś głębszy podkład, na razie nie znany. Czy ma się do czynienia z waryatem, czy prostym przestępcą — wykaże dalsze śledztwo i obserwacya lekarska.

Wiadomości bieżące.

Spostrzeżenia meteorologiczne (z obserwatorium astronom. Politechniki) w d. 22 marca b. r.:

Godzina	Ciśnienie w mm.	Temperatura C.	Wiatr	Opad w 24 g. (p. 2 pp)	Temperatura	
					Najwyższa	Najniższa
7 rano	733.5	-3.0	N ²	}	-3.6	+ 0.8
2 popoł.	732.4	+0.5	NNE ²			
9 wiecz.	731.5	-0.3	NNE ²			

U w a g a : Pogoda przy pochmurnem niebie.

Prognoza na dzis: Przeważnie pochmurno, nieznaczne opady.

— **Konsekracya** nowo mianowanego biskupa ks. Chomiszyna odbędzie się prawdopodobnie z końcem maja, mianowicie podczas Zielonych świąt obrz. gr. kat. Ks. Chomiszyn pragnie pozostać na stanowisku rektora seminarium duchownego aż do końca letniego półroczia uniwersyteckiego. Gr. kat. biskup przemyski ks. Czechowicz przyjechał wczoraj do Lwowa i złożył osobiście gratulacyę ks. Chomiszynowi. Onegdaj wieczorem składał mu gratulacyę ks. metr. Szeptycki.

— **Dar narodowy 3 Maja.** Celem wczesnego przygotowania akcyi składkowej na tegoroczny „dar narodowy 3 Maja“, Zarząd główny wzywa uprzejmie wszystkie Zarządy Kół miejscowych do jak najrychlejszego (najdalej do 30 marca br.) nadesłania spisu osób, dla których mają być wygotowane listy składkowe. Koła lwowskie i stanisławowskie zechcą uczynić to przez swe delegacyę. Przy układaniu spisów należy zwrócić uwagę na dobór osob powołać się mających do składek, pryncsem należy wybierać składających tak, aby znajdowali się oni we wszystkich sferach społeczeństwa, aby byty to osoby godne zaufania, znane z chętnych usług i gotowości do współdziałania w naszych sprawach. Spisy uwzględnić winny przede wszystkim osoby, zamieszkałe w siedzibie Koła, a wreszci i osoby, zamieszkałe w najbliższej okolicy, podległej wpływom danego Koła. Po otrzymaniu spisów, Zarząd główny wystawi odpowiednie listy składkowe i wraz z odezwami przesyła je Kołom do doręczenia adresatom. Zechcą wreszcie Zarządy

Kół przy nadesłanych spisach donieść Zarządowi głównemu, na czyje ręce wpływać mają w danej miejscowości składki, komu zwracane mają być listy — gdyż na każdej z list musi być wypełniona uwaga w tym względzie, aby osoba, zbierając składki wiedziała, gdzie ma listę wraz z gotówką złożyć.

— **Z Koła literacko-artystycznego.** Wydział „Kola“ zawiadania swoich członków i stałych gości, ze dalszy ciąg odczytów rozpocznie się dopiero po świętach Wielkanocnych.

— **W miejskiej komisji teatralnej** radny dr. Gerstman przedstawił obszernie sprawozdanie o teatrze lwowskim za ubiegłe dwa lata, które jednomyślnie przyjęto. W dyskusji nad tem sprawozdaniem r. dr. Maryański poruszył kwestję podwyższenia subwencji Wydziału krajowego na przedstawienia operowe tudzież sprawę większego przyczynienia się funduszu krajowego do kosztów budowy teatru miejskiego. Dr. Maryański zapowiedział, że sprawę tę poruszy w toku dyskusji budżetowej.

Obecny na posiedzeniu członek Wydziału krajowego dr. Wereszczyński dawał wyjaśnienia co do stanu sprawy funduszu emerytalnego dla artystów sceny lwowskiej. Jak wiadomo, fundusz ten stworzony został jeszcze przez śp. St. hr. Skarbka, a korzystanie z niego mogą obecnie tylko ci artyści, którzy dawniej występowali na deskach sceny teatru hr. Skarbka. Okoliczność ta ostatnia jest powodem niezadowolenia młodszych artystów, którzy dawniej w teatrze hr. Skarbka nie byli zatrudnieni, a którzy roszą sobie również prawo do brania udziału w tym funduszu, stanowiącym zapewnienie ich bytu oraz ich rodzin na wypadek starości lub nieudolności do pracy. Z tego powodu wywiązała się cała szereg kwestyj prawnych, nad którymi pracuje obecnie Wydział krajowy. Sprawa ta ma dla samego teatru miejskiego bardzo doniosłe znaczenie, gdyż oczywiście im więcej praw do zaopatrzenia będą mieli artyści, tem lepsze siły będą się gromadzić na scenę lwowską. Krótko mówiąc, sprawa ta z poziomem artystycznym teatru ściśle jest związana.

Co do udziału w tym funduszu emerytalnym także i artystów młodszych istnieją rozmaite projekty, które jednak muszą się opierać głównie na trzech punktach widzenia. Główną rolę odgrywa tu przede wszystkim obecny stan tego funduszu i liczba artystów, uprawnionych do niego. Niemniejszą rolę odgrywa tu także kwestja, którzy nowi uprawnieni i pod jakimi warunkami mają być dopuszczeni do współudziału oraz czy tylko artyści sceny lwowskiej, czy też i innych scen polskich mają w tej mierze partycypować. Komisja teatralna nie powzięła w tej mierze żadnych uchwał, tylko przyjęła te informacje do swej wiadomości.

— **Z sali sądowej.** (Dr. Wiergun obrażony.) Przed kilku miesiącami pojawił się w „Ruslanie“ artykuł p. u. „Moskalofskie rublochapstwo“, w którym redakcja kresłać działalność dra Dymitra Wierguna, redaktora „Słowińskiego Wieku“, wydawanego w Wiedniu, zarzuciła mu, że jest renegatem, zdrajcą, najmitą moskiewskim, płatnym agentem rosyjskim itp. Artykuł ten przedrukowało z pewnemi zmianami „Dilo“. Dr. Wiergun, wyczytawszy ten życiorys uczuł się obrażonym i zaskarżył redaktora „Ruslana“ p. Leona Lopatyńskiego i red. „Dila“ dr. Eugen. Lewickiego o obrazę czci i słowną zniewagę. Wczoraj odbywała się w tej materii rozprawa przed sądem przysięgłych, której przewodniczył r. Charak. oskarżonych bronił dr. Kost. Lewicki, dr. Wierguna zaś, który jawił się osobiście, zastępował dr. Zajac. Przesłuchany p. L. Łopatyński podtrzymywał podniesione przez siebie zarzuty i przyrzekł przeprowadzić dowód prawdy. Z kolei zabrał głos obrońca dr. Lewicki i w dłuższym przemówieniu udowodnił, że zarzuty, podniesione w artykule „Ruslana“, są zupełnie uzasadnione. Obrońca znając dr. Wierguna z czasów akademickich — wie, że on już wtedy pobierał żołd od rządu moskiewskiego. W latach 1890—4 dr. W. jeździł często do Rosji, na co mu własne fundusze nie pozwalały, ale wystarczały rosyjskie ruble. W r. 1895 dr. W. jeździł na Bałkan jako korespondent „Now. Wrem.“. Później jeździł dr. W. często do Kijowa, Moskwy i Petersburga, gdzie jako delegat „Blagotwaritelstwa Obaczestwa“ wygłaszał renegackie odczyty, przedstawiając fałszywie opinię Rusinów — którzy jakoby tylko czekali na przyjęcie Moskali. Obrońca powołał na krytykę działalności dr. Wierguna, pomieszczonej w „Kraju“, który nazywa dr. W. „hochstaplerem“ itp. Na potwierdzenie tych okoliczności powołał obrońca ośmiu świadków. Trybunał jednak nie przychylił się do przesłuchania tych świadków i odczytał rozprawę do popołudnia.

Na popołudniowej rozprawie zabrał głos oskarżyciel i oświadczył, że odstępuje od oskarżenia, gdyż otrzymał zupełne zadośćuczynienie (!) (Można i tak! przyp. zecera).

— **Masowych aresztowań** dokonała policja rosyjska w Dorpacie, gdzie — jak donosi „Dzień“ — uwieszono w wigilię wiecu czteryście osmdziesięciu studentów uniwersytetu, przeprowadzwszy poprzednio u każdego z nich bardzo ścisłą rewizję. Rzekomo przyczyną rewizji i aresztowań miała być kolportaż rewolucyjnych broszur, które studenci rozdawali okolicznym właścicielom.

Budżet m. Lwowa.

Posiedzenie Rady miejskiej.

Głos dzwonka, którym p. prezydent dr. Małachowski otworzył wczorajsze posiedzenie Rady miasta

Lwowa, ten zwyczajny, nie nazbyt harmonijny głos dzwonka, rozpoczął prawdopodobnie równocześnie nowy okres w rozwoju m. Lwowa — jaki? — to zależy będzie od samej Rady. Niema bowiem wątpliwości, że budżet tegoroczny, z niezwykłym deficytem, stanowi przełom w rozwoju miasta. Od przełomu tego poprowadzi droga ku rozwojowi, jeżeli obecne zle będzie otrzeźwieniem dla sfer kierujących miastem i dla większości Rady. Jeżeli tego otrzeźwienia napróżno oczekiwać będziemy, to upadek dalszy miasta jest nieunikniony.

Niestety machinacje z tegorocznymi przedłożeniami budżetami nie pozwalają przewidywać zbyt wiele dobrej woli w pewnych sferach, tej dobrej woli, która idzie prawdą i nie uchyla się przed krytyką...

Sprawozdanie referenta doręczono członkom Rady dopiero dziś w południe, tak, że nie było możliwości go przestudyować. Radni więc znaleźli się przed dyskusją budżetową, jak przed rzeczą zupełnie nieznaną.

Dlaczegoż więc napierano na to, aby wczoraj się dyskusja generalna rozpoczęła? Powiada się, że dlatego, gdyż nie możnaby ściągnąć podwyższonych podatków miejskich za pierwszy kwartał, gdyby ich nie uchwalono przed końcem marca. Ależ wiadano o tem dawniej, czemuż więc druku przedłożen nie przyspieszono tak, aby odbyło się choćby o tydzień, dwa rychlej to, co się odbyć musi? Odwleczenie zaś wszystkiego do ostatniej chwili i przykładając niejako nóż do gardła radnych, zmuszanie ich do uchwalania rzeczy nieznannej a brzemienny w następstwa, robi chyba wrażenie tendencji, aby dyskusja generalna odbyła się, zanim powrócą z Wiednia dawni referenci i znawcy lwowskiego budżetu, postawie: dr. Głabiński i dr. Byk?

Zespóźnienie owe nie było całkiem bez tendencji, wskazuje fakt choćby ten, że dziennikom — którym sprawozdanie referatu, tak samo, jak radnym rozdano wczoraj w południe — samo przedłożenie nadesłano wczoraj rano, mimo, że było gotowe w sobotę, a to tylko w tym jedynie chyba celu, aby broń Boże niepojawił się jaki artykuł krytyczny...

Nie dziw więc, że usposobienie, w jakim rozpoczęła się wczoraj dyskusja budżetowa, było bardzo kwaśnem.

To nie przeszkodziło referentowi budżetu, dr. Rutowskiemu, zacząć od zapewnienia, że wieści, jakie poprzedziły w mieście budżet Lwowa, „były zupełnie niesprawiedliwe“ (!!!) Deficyt wprawdzie jest ale na załatwienie deficytu p. referent ma twierdzenie, że Lwów jest miastem wielkim, a miasto wielkie musi (??) mieć lata zle i o bankructwie miasta w żadnej mierze nie może być mowy (!). Ponieważ jednak u p. Rutowskiego frazes rozmija się z faktami, więc i tym razem tak było. A więc na udowodnienie, że o „bankructwie nie może być mowy“, stwierdził, że oszczędności komisyjne poszły tak daleko, iż dalej iść nie mogą, a jednak równocześnie można przewidzieć z autentyczną pewnością, że wydatki zwiększać się będą — czyli, że jeżeli tak pozostanie, jak dzisiaj, to deficyt będzie rósł niustannie, a jak w takim stanie rzeczy o bankructwie „ani mowy być nie może“, pozostanie prywatną tajemnicą p. Rutowskiego.

Dalej przyznał optymista p. Rutowski tak pesymistyczne, jak to, że tegoroczne obkrojenia są prosto cofaniem się, że w budżecie szkolnym n. p. powstrzymano wszystkie już uchwalone reformy.

Co do administracji miejskiej, to referent podniósł konieczność reformy przede wszystkim buchalterji miejskiej, która była dotychczas przestarzała. Reforma wejdzie w życie prawdopodobnie już w jesieni.

Nieocenionem było to, co powiedział dr. Rutowski o miejskich zakładach przemysłowych. Powtórzył prosta zeszloneczna frazesa, że „miasto stało się wielkim przemysłowcem“, że „dziś już po kilku latach próby można stwierdzić z zadowoleniem, że przedsiębiorstwa się powiódły, że znajdują się w stanie nagłego rozwoju“.

Ten szablonowy optymizm p. Rutowskiego byłby śmiesznym, gdyby nie był krwawą ironią, bo wiadomo, że największy udział w tegorocznym budżecie stanowi zawód co do rentowności miejskich zakładów przemysłowych!..

Następnie obiecał p. referent wyjaśnić, w jaki sposób przyszło do deficytu i wykonał cały szereg tak karkołomnych skoków logicznych, że nie podobna, jak, nie już „parlamentaryzsta ze szkoły Dunajewskiego“, ale zdrowo myślący człowiek, mógł coś podobnego powiedzieć.

A więc pan referent stwierdził, że przez kilka lat były wielkie wpływy z zaległych podatków wskutek energiczniejszego ścigania przez rząd, a budżety, oparte na tych dochodach, były za wielkie, mimo to pan referent twierdził, że niesprawiedliwie zarzucono mu w roku zeszyłym zbyt różowe budżetowanie.

Tuż potem mowca, który na początku mowy wykluczył możliwość nawet bankructwa, stwierdził, że „przyszedł kryzys“ — i wołał znów z patosem kajającego się grzesznika: „Budżetowaliśmy zbyt optymistycznie, budżetowaliśmy nie dość realnie — powiedzmy nierealnie!“ Ktoby sądził jednak, że taka gospodarka miejska jest złą, pomyliłby się grubo, p. Rutowski bowiem udowodnił jak na dłoni na podstawie poprzednich wywodów, że „gospodarka miejska nie zasługuje na zarzuty, jakie ją spoty-

kała. a które szkodzą miastu. Nie gospodarujemy źle!“

Jak zaś „dobrze“ gospodarujemy, udowodnił bezpośrednio potem, powiadając, że budżet „obcięty jest do ostatniej granicy“, że „mamy zaledwo 17 procentów brukowanych w mieście“, że pod względem sanitarnym jest jak najgorzej, gdyż np. „stau gruźlicy dał Lwowowi pierwsze miejsce w Austrii“, choroby zaraźliwe grasują, na tem polu są ogromne zaniedbania i mnóstwo jest do zrobienia. Nie mamy np. domu desunfekcyjnego, tak, że się zaraźliwe choroby po mieście rozwieka. Kwestya dobroczynności znajduje się też w stagnacji, a w innych też dziedzinach poszło się tak daleko w oszczędnościach, że nawet skreślono pożyczkę na sztule, wbrew godności stołicy, wstrzymano dotację na pomnik Kościuszki, na kościoły. Ale niema się co ludzić, te wypadki muszą powrócić.

Działalność społeczna też wstrzymana. Zaniedbano na razie budowy mieszkań dla robotników. Te wydatki muszą powrócić, a w przyszłorocznym budżecie wydatki muszą wzrosnąć o 200.000 koron. A więc wobec tej „doskonałej gospodarki“, dr. Rutowski był zmuszony stwierdzić, że niema się co ludzić, że musi się sięgnąć do najcięższego i najdotkliwszego źródła: podwyższenia podatków miejskich.

Miasto musi iść dalej na drogę inwestycji, musi rozszerzyć zakład gazowy, zakład elektryczny tak co do tramwaju, jak oświetlenia. Dla tych celów będzie musiało poszukać kredytu, nie można więc było szukać pokrycia deficytu w pożyczce.

Nie można było szukać pokrycia deficytu w podwyższeniu cen produktów zakładów miejskich, jak np. gazu lub elektryczności, czy też cen jazdy tramwajem, byłoby to bowiem niespołecznie i powstrzymałoby dalszy rozwój tych niezbędnych środków. Przedewszystkiem toby nic nie pomogło, choćód byłby może jeszcze mniejszy, bo mniejby pylonu gazu i mniej jeżdżono tramwajem. Przed kilku laty, kiedy znacznie podwyższono ceny biletów tramwajowych, dochód wcale nie wzrósł, a rozwój tramwaju się wstrzymał, kiedy zaś napowrót znizono ceny, nadwyżka dochodu z tramwaju od razu podskoczyła z 18.000 na 35.000 koron.

Pozostało więc jako jedyne źródło podwyższenie dodatków do podatków, względnie t. zw. „grosz czynszowy“, jako środek załatwienia deficytu, który pomimo nowego podatku od piwa i wszelkich możliwych oszczędności, wynosi 280.000 kor. Komisya celem pokrycia tej kwoty zdecydowała się na podwyższenie „grosza czynszowego“. Obarczenie zaś to „nie jest tak wysokie“, jak pewne hasła rozniósł w opinii publicznej i nie dosięga wysokości w niektórych miastach innych.

Zdaniem referenta jest to „lekkie, znikome podwyższenie“ (przeszło 2 proc. czynszu! P. B.) „najsprawiedliwsze“ jeszcze w braku miejskiego podatku osobisto-dochodowego, najsprawiedliwsze dlatego, że zdaniem referenta, mieszkanie jest do pewnego stopnia miarą zamożności, w ten więc sposób, kto ma większe mieszkanie, czyli zamożniejszy, będzie więcej płacił na cele miejskie. Średni lokator będzie płacił około 20 koron więcej rocznie, co zdaniem referenta nie może być uważanem za zamach na czynszowników lub właścicieli realności i dlatego wszelkie zarzuty, wszelki „huczek“, jaki się z tego powodu podniósł, są wedle p. Rutowskiego niesprawiedliwe.

P. Rutowski wyraził swe przekonanie, że spełniono w ten sposób obowiązek, aby miasto odpowiedziało swym zadaniem, a twierdzenia, że miasto znajduje się na pochyłości, są „nieprawdziwe“ — i należy je z „całą energią“ odeprzeć. Referent zakończył stereotypową prośbą o przyjęcie budżetu (głuche milczenie w łonie Rady, jeden jakiś ochotnik próbuje klaskać, ale onieśmielony ogólnem milczeniem, zaprzestaje tej jednogłośnej owacy dla referenta).

R. Riedl rozpoczął od zarzutu, że sprawozdanie doręczono tak późno, że ledwo przejrzeć je było można, gdyż każdy radny, oprócz tego, że jest radnym, ma jakieś „boczne zajęcia“, jest kupcem, adwokatem, rzemieślnikiem i nie może w pół dnia przeczytać grubego tomu cyfr. Jednak już pobieżne przejrzenie sprawozdania nasuwa zarzuty. I tak w sprawozdaniu p. referent pisze, że budżetowane dotychczas za wysoko, z całą świadomością, że to za wysoko, aby uchronić miasto od podwyższenia ciężarów. Przeciw temu twierdzeniu wystąpił p. Riedl, twierząc, że przeciwnie, Rada wierzyła, że budżety jej przedłożone, są sprawiedliwe i prawdziwe.

Dalej mowca dotknął jeszcze kilku ustępów sprawozdania referenta, o ile je przy pobieżnem przeglądnięciu można było zauważyć, a które czasami bardzo jaskrawo rozmija się z faktycznym stanem rzeczy, poczem przeszedł do poszczególnych pozycji samego budżetu. I tak wykazał między innymi, że administracja rzeźni za wiele kosztuje.

Mimo to z lekkim sercem uchwała się nowe wydatki, jak n. p. dwu nowych weterynarzy przeznaczonych do oglądania mięsa, którzy dla miasta nic nie robią. Co się tyczy zakładu elektrycznego, to zwłaszcza, o ile chodzi o zakład oświetlenia elektrycznego, to zupełnie się nie rentuje.

To samo się ma do powiedzenia o gazowni miejskiej. A jeżeli gazownię komisya wezwała do oszczędniejszego gospodarowania, to należałoby wystosować je tem bardziej do rzeźni i innych przedsiębiorstw.

Jesteśmy wielkimi właścicielami dóbr, które warte są przeszło 3 miliony, ale mamy z nich wspomniane dochody, bo półtora procent.

Z dochodu jednak 62.000 koron z tych dóbr, jeżeli odliczymy to co znosi dzierżawa, wtedy otrzymamy zaledwo trzy czwarte proc., jako wysokość dochodu z dóbr miejskich. Jeżeli więc gdzie trzeba zrobić zarzut gospodarce miejskiej, to tutaj i tutaj konieczną jest jakaś reforma.

Mowca przeszedł w ten sposób inne pozycje budżetu, zastrzegając się, że wskutek późnego wręczenia sprawozdania nie jest dostatecznie przygotowanym i że dalsze zarzuty postawi w dyskusji szczegółowej.

Co się tyczy pokrycia deficytu, to zdaniem mowcy należałoby to uczynić w formie pożyczki z miejskiego funduszu wodociągowego, a równocześnie zażądać od rządu: subwencji na cele asanacyjne, odszkodowania za poruczone zakres działania, za używanie ulic jako dróg rządowych, koncesji na Miejską Kasę oszczędności i uregulowania kosztów na polisy; zaś od kraju: udział w kosztach na szkolnictwo, budowy domu dla ubogich, zakładu przymusowej pracy dla włóczęgów, budowy kilku gmachów szkolnych miejskich na spłatę. Jeżeli tego wszystkiego będziemy żądać energicznie, to z pewnością otrzymamy. Należy też wezwać magistrat, aby zaprowadził wreszcie jakiś porządek w niemożliwej gospodarce dobrami miejskimi.

Nakoniec mowca protestował przeciw zbytnej — hojności miasta na różne cele publiczne, na różne subwencje, które ciążą bardzo na budżecie miejskim, a co do których uchwały Rady — zdaniem mowcy — prezydent powinien systemować. Na tem p. Riedl zakończył (brawo, brawo).

R. Jonass zaczął od tego samego, co poprzedni mowca. Dwa dni temu rozdano „budżet” radny, tuż przed posiedzeniem sprawozdanie referenta, a trudno, nawet poświęcając cały czas na studyowanie obu, zbadać dwa takie grube tomy cyfr. Wobec tego mowca stawia rezolucję, wzywającą, aby na przyszłość przynajmniej na 8 dni budżet i sprawozdanie doręczono (choralne „ohoh eel Tak jakby to co pomógł).

Onego czasu r. Loewenstein radził, aby Rada sprawiła dla swej gospodarki „hamulec”, mowca jednak tego hamulca nie widzi, ale chyba automobil modny, którym gospodarka miejska zdążyła do katastrofy, krytykę jednak szczegółów mowca zachowa sobie przy dyskusji szczegółowej, na razie zapowiedział, że on i inni radni głosować będą konsekwentnie przeciw podwyższeniu podatku czynszowego (brawo! brawo!).

Na tem po godzinie kwadrans na 10 posiedzenie odroczone do jutra.

Na wczorajszym posiedzeniu, poza dyskusją budżetową załatwiono tylko jedną sprawę: upoważniono syndyka miejskiego do wniesienia do trybunału administracyjnego zażalenia nieważności przeciw

niesprawiedliwemu wymiarowi należnościowemu. Rzecz tę traktuje się jako zasadniczą, a referował ją jako wniosek nagły przed porządkiem dziennym r. dr. Lilien.

Wiadomości giełdowe.

Wiedeń. (Tel wł.) Spirytus na targu wiedeńskim w większych ilościach poszukiwany, co sprawiło, że ceny poszły w górę. 100 Hl. skontyngentowanego towaru z dostawą natychmiastową sprzedawano za 44 k. 80 h. Ostatecznie ceny ułożyły się w ten sposób, że z dostawą natychmiastową płacono 44 k. 60 hal., z ustaloną 45 k. 20 h.

Berlin, d. 22 marca. Banknoty austriackie 85-10. Spirytus —.

Paryż d. 22 marca. Trzy procent. renta 95-87 Mąka 29-15.

Frankfurt, d. 22 marca. Austr. kred. 203-15, Disconto —, Laura 186-20, Koleje państwowe —, Alpy —.

Targ nierogacizny.

Originalny telegram Józefa Saborsky'ego i Synów, Wiedeń, St. Marx).

Wiedeń, 22 marca.

Na targ nierogacizny przywieziono ogółem 10.093 sztuk świń, między temi 5.626 świń galicyjskich. Ceny za tuczne świny węgierskie 112 do 114 h., za galicyjskie młode świny 76 do 92 h. za kilogram żywej wagi.

Depesze z targu pieniężnego.

Wiedeń, 23 marca. Zamknięcie wczorajszej giełdy popoł. notowane: Akcje austr. Zakł. kredytowego 646- Akcje węgier. Zakładu kredytowego 764-50, Akcje Anglo-banku 279-50, Akcje Unionbanku 518- Akcje Länderbanku 425-50, Akcje Bankvereinu 510-75, Akcje Bodencredit 945- Akcje gal. Banku hipotecznego —, Akcje kolei państwowych 639-75, Akcje kolei południowej 79- Akcje Tramway A. —, B. —, Akcje kolei Elbethal 405- Akcje kolei półn. 5420 Akcje kolei czern. 578-50, Akcje Alpy 408-50, Akcje Rima Murany 479-50, Akcje Prag. Towarzystwa żel. 1890, Akcje Fabryk broni 461- Akcje tureckie tytoniowe 327- Akcje Galic. Karpac. Tow. naftowego 1124- Oblig. węg. ind. 98-05, Renta majowa 99-45, Austr. Renta koronowa 99-45, Węg. Renta koron. 97-90, 56 L. Listy Tow. kred. ziem. 98-95 4 proc. listy Banku kraj. 98-75, 4 1/2 proc. listy Banku kraj. 102-20, 5 proc. komunalne obligacje Banku krajowego 103-55, 4 proc. listy Banku hipoteczn. 98-75 4 1/2 proc. listy Banku hip. 101-50 5 proc. listy Banku hipoteczn. 111-50, 4 proc. Gal. obligacje propnac. 99-30, 4 proc. Gal. poz. kraj. z 1898 r. 99-20, 4 proc. pożyczka m. Lwowa 97-10, Losy tureckie 124-50, Marki 117-52, Ruble 253-75, Kredyty —, Alpy —, Węg. kred. —, Unionbank —, Koleje —.

Uspokojenie: silne wskutek lokalnych zakupień iberlińskiego pokrycia w akcjach kredytowych.

Berlin, d. 23 marca. Przy zamknięciu wczorajszym giełdy: Kredyty 203-90, Staatsbahn 136-75, Disconto Co-

mandit 186- Berlin Tow. handl. 154-25, Laura 238-30, Bonumery 191-50, Kolej półn. wschodnio-pruska —, Rubel za gotówkę 216-25, Kolej warsz.-wied. 156-50, Kolej morza śródziemnego 87-25, Kolej Meridionalna 141-25, Losy tureckie 125- Renta włoska —, „Harpener” kopalnia węgla 193-50, Kolej Marienburg-Mławka —, Konsolidacje 399- Lombard 14-30, Kolej Henry 99-25, Niemiecki bank narodowy 117-25, Kanada Proffered 116-60, Akcje sekiing hamburskiej 106-60 Kurs warszawski —, Huta „Donnersmark” 232-50.

Budapeszt, d. 23 marca. Wczorajsza giełda: Węgierska renta złota 118-30, Węgierska renta koronowa 97-90, Węgierski bank kredytowy 764- Węgierski bank dla przem. i handlu —, Węg. bank hipoteczny 516- Węg. bank eskontowy 452- Austriacki bank kredytowy 644-50 Rima Murany 478-50, Budapeszt kolej miejska 585- Kolej południowa 52- Austr.-węg. kolej państw. 538-50. Tendencja bez pokupu.

Berlin, d. 23 marca. Wczorajsza giełda popołudniowa: Węgierska renta złota —, Węgierska renta koronowa —, Austr. akcje kredytowe 303-90, Staatsbahn 136-75 Lombardy 14-30, Disconto Comandit 186- Ruble 216-20 Tendencja silna.

Frankfurt, d. 23 marca. Wczorajsza giełda wieczorna: Austr. renta papierowa —, Austr. renta srebrna 100-65 Austr. renta złota 101-25, Austr. akcje kredytowe 203-80, Staatsbahn 136-50, Lombardy 14-30, 4 pr. anstr. renta koronowa 99-80. Tendencja: silna.

Paryż, d. 23 marca. Wczorajsza giełda wieczorna: 1 proc. francuska Renta 95-60, 4 proc. renta włoska 101-60. Nowe tureckie Console — Renta egipska —, Renta turecka lit. c. 80-85, B. —, Ottomany 564- Tureckie losy 118- Chartered 45- Deber 480- Lancaster —, Rio-Tinto 1259, Renta bułgarska —, Renta rumuńska z r. 1890 —, Renta rumuńska z r. 1896 —, Pożyczka grecka —, 4 proc. hiszpańskie Exteriores 82-80.

Targ zbożowy i towarowy.

Budapeszt, d. 22 marca. Pszenica na kwiecień 1904 r. kor. 8-18 do 8-13, Pszenica na maj 0-00 do 0-00, Pszenica na październik 8-16 do 8-17, Żyto na kwiec. 1904 r. 6-52 do 6-53 Żyto na październik 6-64 do 6-65, Owies na październik 1904 r. 5-55 do 5-56, Owies na kwiecień 5-41 do 5-42, Kukur. na maj 1904 r. 5-24 do 5-25, Kukurudza na lipiec 5-36 do 5-37, Kukurudza na październik 0-00 do 0-09, Kukurudza na sierpień — do 0- Rzepak na sierpień 11-25 do 11-35. Pogoda: piękna.

Przyjechali do Lwowa

dnia 22 marca b. r.

Hotel George'a. (Pokoje od 3 koron począwszy). Ks. S. Lubomirski z Równego, hr. S. Piniński z Grzymałowa, hr. T. Kosiebrodzki z Trębrowi, hr. A. Krasicki z Bachorza, hr. M. Łoś z Czeszok, hr. M. Husarzewski z Krakowa, K. Romański z Rusiatycz, L. Dembiński z Gór. S. Markowski z Dalmicza, H. Wańkowiczowa z Belca, S. Jarzembki z Krakowa, J. Rosenfeld z Lupuszanki, J. Kimmelmann z Uhrynkowiec, J. Zukermann z Krechowic, D. Werbur z Wiednia, P. Gutmann z Peczeniżyna, J. Hofman z Warszawy, E. Danigiewicz z Czerniowiec, R. Höpner z Radziwiłłowa.

Hotel Imperial. Hr. Stefan Łoś z Chocima, hr. Juliusz Tarnowski z Byszowa, hr. Karol Scipio z Krakowa, Władysław Bogdanowicz z Hajworonki, Adam Lewicki ze Stanisławowa, Leon Haas z Wiednia, dr. Jakób Blumenso z Bolechowa, Władysław Gorayski z Moderówki, Antoni Zawadzki z Białobocznicy, Maryan Jaroszyński z Błudnik, ks. Kazimierz Lubomirski z Krakowa, Karol Wiśniewski z Dobrzana, br. Marya Hagen z Lwowa, Emil Stojawski z Miochowiczki, dyr. Blumenfeld z Krakowa hr. Szembekowa z Poznania, Franciszek Jaruntowski z Twierdzy, Aniela Gniewoszowa z Kątów.

Kursy giełdy wiedeńskiej z dnia 21 marca 1904.

Kursy o ile inaczej nie podano, obliczone są na 100 koron nominalną wartość i na gotówkę

Table with columns for 'Ogólny dług państwa', 'Dług państwa krajów koronowych', 'Obligacje państwowe', 'Dług państw. kraj. kor. węgier.', 'Inne publiczne pożyczki.', 'Kursy o ile inaczej nie podano, obliczone są na 100 koron nominalną wartość i na gotówkę'.

Table with columns for 'Listy zastawne', 'Obligacje z prawem pierwszeństwa', 'Losy procentowe (za sztukę)', 'Losy bezprocentowe (za sztukę)', 'Wiedeń, 23 marca. Zamknięcie wczorajszej giełdy'.

Table with columns for 'Palfy po 60 zł. m. k.', 'Fundacyi arcyks. Rudolfa po 10 zł.', 'Akcje przedsiębiorstw transportow.', 'Akcje banków (za sztukę)', 'Akcje (przedsiębiorstw przemysł.', 'Weksle.', 'Waluty.'

CENNIK lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej

Table with columns for 'I. Akcje za sztukę', 'II. Listy zastawne za 100 K.', 'III. Obligacje za 100 K.', 'IV. Losy.', 'V. Monety.', 'KANTOR WYMIANY Ck. uprz. gal. Banku Hipotecznego'.

G. k. uprzyw. galicyjski akcyjny BANK HIPOTECZNY

Gdział depozytowy. przyjmuje wkładki i wypłaca zaliczki na rachunek nieżyły, przyjmuje do przecenowania papiery wartościowe i udziela na takowe zaliczki.

Nadto wprowadzone na wstępnym zgromadzeniu tak zwane DEPOZYTA SCHOWKOWE (Safe Deposits): Za opłatą 50 do 70 kor. a w. rocznie, depozytariusz otrzymuje w stalowej kasie pancernej schowek do wyłącznego użytku i pod własnym kluczem, gdzie bezpiecznie, a dyskretnie przechowywać można swoje pieniądze lub ważne dokumenty. — Przepisy, odnoszące się do tego rodzaju depozytów, otrzymać można bezpłatnie w oddziale depozytowym.